

# Przywrócić pamięć uderzając w dzwon

Joanna Zentar

Lublinianie zgromadzeni na Placu Po Farze w dniu 29 września pośród ciemności widzieli tylko zarys drewnianej konstrukcji a na niej przedmiot – dzwon Św. Michała, który był bohaterem wieczoru. Organizatorzy uroczystości Muzeum Archidiecezjalne, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” i Radio Lublin chcieli przywrócić pamięć o kościele, który już nie istnieje za pomocą dźwięku jednego z jego dzwonów.

Przechodząc obok Placu Po Farze niewielu z nas ma w myślach fakt, iż w miejscu tym przez blisko siedem wieków stała najważniejsza świątynia miasta Lublina, o której w dziele poświęconym lubelskim kościołom ks. Ambroży Wadowski pisał: *Ulubioną i uprzywilejowaną świątynią, w której murach, ołtarzach, obrazach, naczyniach świętych, bogatych ubiorach kościelnych, pomnikach grobowych, fundacjach i uposażeniach – składał Lublin w ciągu pokoleń i wieków dowody swojej religijności, był kościół Świętego Michała Archanioła, najprzód parafialny, a potem kolegiacki, zwykle starą farą zwany, a przy ulicy Grodzkiej do roku 1854 istniejący.*

Dzwon, wokół którego skoncentrowane było wydarzenie, noszący imię patrona kościoła obecnie znajduje się w Wieży Trynitarzkiej. Został ufundowany przez Jana Fryderyka na Kodniu Sapiechę, kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego jako wotum za uzdrowienie. Według informacji archiwalnych odlano go około 1735 roku. Dzwon ma wymiary – wysokość całkowita 85 cm, średnica 85 cm, wysokość korony 70 cm. Na korpusie w medalionie znajduje się przedstawienie Św. Michała zabijającego smoka. W górnej części korpusu umieszczony jest fryz z liści akantu. Na dzwonie nie zostały umieszczone żadne inskrypcje. Dzwon prawdopodobnie do 1810 roku funkcjonował na wieży kolegiaty Św. Michała. Nie wiadomo, w którym roku

został przeniesiony do katedry, ściślej zawisł w Wieży Trynitarzkiej. Zupełnie niedawno odkrył go dyrektor Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” Tomasz Pietrasiewicz. Po oględzinach przez specjalistów w Firmie Felczyńskich w Przemyślu, wymianie serca i wieszaka dzwon mógł powrócić do życia.

Dzięki temu w święto Świętego Michała Archanioła, po niemal 200-letnim rozległ się dźwięk dzwonu dokładnie w miejscu, z którego pochodził. Moment uderzenia w dzwon miał znaczenie symboliczne oznajmił Nowe Tysiąclecie dla miasta Lublina a jednocześnie przypominał o kościele zniszczonym przez czas. Uderzenie w dzwon poprzedziło powitanie go przez stare dzwony lubelskich kościołów znajdujące się w obrębie Starego Miasta i Śródmieścia: w kościele powiatkowskim, kościele bernardynów, klasztorze dominikanów, kościołach Św. Ducha i Św. Agnieszki, klasztorze kapucynów wreszcie w Cerkwi i kościele Ewangelicko-Augsburskim.

Organizatorzy zadbali o pamiątkową księgę Dzwonu Świętego Michała, do której w sobotni wieczór i przez cały niedzielny dzień wpisywali się Lublinianie uderzający w dzwon. Warto w tym miejscu przypomnieć dzieje budowli, która zniknęła w wirach historii.

Kościół wybudowany na przełomie XIII i XIV wieku Jan Długosz w „Dziejach Polski” wiązał z Leszkiem Czarnym. Fakt ten miałyby uzasadniać legenda, według której w 1282 roku Leszek Czarny podczas wyprawy przeciw Jadźwingom zatrzymał się w Lublinie. Podczas odpoczynku pod dębem miał sen, w którym Archanioł Michał wręczając miecz królewski zwiastował mu zwycięstwo. Po odniesionym zwycięstwie król ufundował kościół, usytuowany w miejscu, w którym miał sen. Pień dębu stanowiący jakoby podstawę ołtarza miał zostać odnaleziony podczas rozbiórki kościoła.

Pierwotnie kościół składał się z kwadratowej nawy i prostokątnego prezbite-

wieży budowa otrzymała wieżę zwieńczoną baniastym hełmem, na którego szczycie umieszczono chorągiewkę i zegar. Widoczna w promieniu 5 mil wieża stanowiła najwyższą wieżę ówczesnego miasta Lublina. Wygląd kościoła z tego okresu został utrwalony na polichromii znajdującej się w Kamienicy Lubomelskich przy Rynku 8.

W 1575 roku kościół zyskał miano kolegiaty, zaczęły przy nim działać liczne bractwa religijne z których najstojniejsze Arcybractwo Trójcy Przenajświętszej skupiało duchownych z miasta i okolic. Ponadto cechy kuźnierzy, złotników, szewców opiekowały się kaplicami. Niestety w tym samym roku pożar poważnie uszkodził budynek. Naprawa szkód trwała do 1619 roku ponieważ związana była z częściową przebudową świątyni. Na skutek małej ilości miejsca w najbliższym otoczeniu kościoła przebudowa polegała na podwyższeniu ścian, przebicciu dodatkowych okien oraz dobudowie jednej kaplicy. W 1650 roku zakończono odbudowę wieży frontowej.

Pierwsza połowa XVII wieku była „złotym” okresem w dziejach kościoła. W tym czasie w bryle zewnętrznej dominowała wieża o wysokości 113 łokci czyli ok. 65 metrów, zwieńczona kulą i krzyżem. Wewnątrz umieszczone były trzy dzwony. Do gotyckiego wysokiego i wydłużonego prezbiterium z siedmioma kaplicami, zakrystią i skarbcem wchodziło się przez kruchtę. Kwadratowa nawa główna była podzielona czterema filarami, sklepią krzyżowo-żebrowo. Kaplice boczne nie komunikowały się ze sobą. Ciekawe i unikalne w skali kraju były dwa chóry – niższy dla wiernych i chóru (aktywnie działającego przy kościele) oraz wyższy muzyczny z organami.

Wnętrze było bogato wyposażone. W ołtarzu głównym znajdował się obraz patrona kościoła Św. Michała oraz płótno przedstawiające Sen Leszka Czarnego, poza tym liczne ołtarze. W kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego znajdował się Krucyfik Trybunalski. Niektóre kaplice były dodatkowo zdobione malowidłami ściennymi. Inwentarze oprócz obrazów i ołtarzy wymieniają brązową chrzcielnicę z XIII wieku, rzeźbioną grupę Ukrzyżowania umieszczoną na belce w łuku tęczowym, rzeźbione stalle, ławki i konfesyjonały oraz dwa żyrandole i srebrna lam-



pe. W posadzce i na ścianach wiele nagrobków Lublinian, mieszczan i duchownych, między innymi rajcy lubelskiego Erazma Lubomelskiego herbu Zadora.

W otoczeniu poza murem kościoła znajdowała się plebania, dom wikariuszy, budynek służby kościelnej i archidiakona.

Kościół prowadził działalność charytatywną prowadząc trzy szpitale. Funkcjonowała przy nim również szkoła parafialna kształcąca między innymi organistów.

Pożary spowodowały, że kościół wielokrotnie ulegał przebudowom i naprawom. W 1653 roku spłonęła wieża kościelna, została odrestaurowana z fundacji mieszczan lubelskich. Wtedy też przelano wszystkie znajdujące się w niej dzwony. Kolejne naprawy miały miejsce w 1741, 1769 (kiedy burza strąciła krzyż z wieży kościelnej) i 1771 roku. Jednak remonty były tylko częściowe i nie były w stanie zapobiec postępującej ruinie kościoła. Braki funduszy i klęski 2 połowy XVIII wieku spowodowały trudności w utrzymaniu budowli w odpowiednim stanie. W 1780 roku postanowiono przetopić mniej potrzebne srebra a pozyskane fundusze przeznaczyć na niezbędne naprawy. Niestety pozyskane w ten sposób środki okazały się niewystarczające

Kolejne lata I połowy XVIII wieku były okresem postępującej ruiny. Plany remontu kościoła zbiegły się z utratą niepodległości przez Polskę. Mimo potrzeb własnych na rzecz kraju oddano 42 sztuki naczyń liturgicznych. Do ostatecznego upadku przyczyniła się bulla papieża Piusa VIII powołująca do życia w 1805 roku diecezję lubelską, uroczyste ogłoszenie miało miejsce w 1807 roku w kolegiacie Św. Michała, jednak katedrą ustanowiono kościół pojeziucki Św. Jana. Kolegiata została kościołem parafialnym zwanym potocznie farą lub starą farą.

Ukończenie remontu katedry i uroczyste przenosiny miały miejsce 27 VIII 1832 roku. Wtedy też przeniesiono nabożeństwa parafialne oraz Krucyfiks Trybunalski i inne elementy wyposażenia: obrazy, ołtarze, dzwony, cenniejsze przedmioty ze skarbca kolegiackiego. Działania te spotkały się z ostrym sprzeciwem mieszkańców Lublina, czego wynikiem było w 1839 roku zarządzenie wydane przez Gubernatora Cywilnego Guberni Lubelskiej zakazujące wynoszenia sprzętów kolegiackich.

Podjęty w 1841 roku projekt rozebrania świątyni i zbudowania jej na nowo nie doszedł do skutku z powodu braku funduszy. Kiedy kilka lat później zaczęła walić się wieża władze zaczęły domagać się natychmiastowego remontu. Ponownie z braku pieniędzy projekt upadł. W tym czasie znacznie uszkodzone były: część dachu nad nawą, prezbiterium i zakrystia.

W zaistniałej sytuacji Magistrat miasta wraz z dozorem kościelnym zawarł 24 marca 1846 roku umowę o rozebranie kościoła. Rozbiórki miał dokonać majster ciesielski Jan Woźniakowski. Według umowy, której tekst przechowywany jest w Archiwum Lubelskim pośród Akt miasta Lublina Jan Woźniakowski w zamian za materiały pozyskane z rozbiórki miał rozebrać kościół i uprzątnąć plac. Pozostałe w kościele wyposażenie zostało tymczasowo złożone w klasztorze OO Dominikanów. Rozbiórka trwała do 1855 roku, ostatecznego uprzątnięcia placu dokonano na koszt magistratu lubelskiego, zasypując krypty kościelne. W 1857 roku zarządzono na wniosek inżyniera Feliksa Bieczyńskiego, propagatora terenów zielonych w mieście, urządzenie skweru z wybrukowanym chodnikiem i trawą.

Sprzęty stanowiące wyposażenie kościoła rozdano diecezjalnym kościołom. Najwięcej z wyposażenia przekazano katedrze. Oprócz wspomnianego Krzyża Trybunalskiego, trafiła tam chrzcielnica, epitaftum Sebastiana Klonowica, ołtarz ufundowany przez Sapiechę, obrazy, księgi rękopiśmienne i metryki. Do Pałacu Biskupiego przeniesiono figurę Chrystusa Ukrzyżowanego. Oprócz dzwonu Św. Michała po zamknięciu kościoła kolegiackiego katedra otrzymała jeszcze dwa dzwony: jeden zwany Rafałem, drugi Gabrielem. Pierwszy ozdobiony plaketką z przedstawieniem trzech postaci miał 13 stóp obwodu u dołu, pochodził z 1634 roku. Drugi miał łokieć i 5 cali średnicy i tyleż wysokości.

Historie obu dzwonów obfitują w ciekawe szczegóły. Kilka z nich podaje w książce poświęconej lubelskiej archikatedrze ksiądz Julian Zalewski. Mianowicie w roku 1873 zauważono, że „dzwon Św. Rafała średni na Wieży Trynitarzkiej (...) mający tak piękny i donośny głos, obecnie tylko klekoce”. Było to skutkiem pęknięcia. W jesieni tegoż roku dzwon zdjęto z wieży. Ważył 2270 funtów. Na placu wykonano piec i odbyła się uroczystość przelania dzwonu. Dokonała

go firma Zwolińskiego z Warszawy. Kształt, przedstawienie na plaketce i łaciński napis skopiowano, dodając jedynie informację: „Łał Zwoliński z Warszawy r. 1873”.

Drugi z dzwonów – Gabriel również został przelany. Otrzymał wtedy imiona Ludwik Mikołaj.

Pierwotnie odlany w 1770 roku w pracowni Karola Gotfryda Antoniego Gedarsa, z nieznannej fundacji. Znajdował się w Wieży Trynitarzkiej do 10 VII 1915 roku kiedy dekretem Gubernatora Rosyjskiego w Lublinie Stieligowa został wywieziony w głąb Rosji gdzie znalazł się w monasterze w Gudowie. Na wieżę powrócił w 1922 roku rewindykowany na mocy traktatu w Rydze. Na korpusie przedstawienia umieszczone są przedstawienia figuralne Św. Mikołaj i Św. Ludwik. Między fryzami umieszczona jest inskrypcja w języku łacińskim, w koronie sfinksy.

Materiał budulcowy z rozebranego kościoła był różnorodnie zagospodarowany. Część materiałów posłużyła do budowy domku przy wejściu do Ogrodu Saskiego, gruz został „spuszczony” po skarpie nad ulicą Podwale oraz posłużył do utwardzenia trasy Lublin – Ciecierzyn. Posadzka została zdemontowana i ułożona w pod kolumnadą katedralną. Prochy z cmentarza kolegiackiego zostały przeniesione na cmentarz przy ul. Lipowej.

*Takimi są dzieje nieistniejącego już kościoła Świętego Michała w Lublinie. Dziwnie zależnymi były one od dziejów starej społeczności tego miasta, gdy odradzać się zaczęła ta społeczność, pojawił się kościół Św. Michała, gdy rozkwitała wzrastał, gdy upadać zaczęła i on chylił się ku upadkowi, a gdy zmieniła się nie do poznania i on zamienił się w gruz i znikł pośród murów Lublina podsumowuje dzieje kolegiaty Św. Michała cytowany już ks. Wadowski.*

Mimo, że kościół Świętego Michała Archanioła był najważniejszą świątynią Lublina a jego historia była nierozdzielnie związana z historią zniknął z krajobrazu miasta. Jednak za sprawą dzwonu udało się przypomnieć budowlę, która już nie istnieje. Dziś pozostaje mam tylko pielęgnować pamięć o niej, wzbogacać wiedzę szukając pamiątek aby nie była kościołem zapomnianym ale jedynie niewidzialnym jak nazwał ją w swoim utworze Józef Czechowicz: *Na zielonym skwerze gwiazdy przeświecają przez gotyckie żebra kościoła z powietrza.* ♦